

Audycja nr. 203. Temat: „O dwóch synach”. 22.09.2018

Serdecznie witamy wszystkich naszych miłych słuchaczy w audycji „Wczoraj, dziś i na wieki”. Przemysław Merski, Ireneusz Kołacz i Tadeusz Żurek, przygotowali na dzisiejszy wieczór następną przypowieść naszego Pana „o dwóch synach”, co zanotował Ew. Mateusz w 21:28-32. Kiedy Jezus będąc w świątyni nauczał, przyszli do niego rabini mówiąc:, Jaką mocą to czynisz i kto cię do tego nauczania upoważnił? A Jezus powiedział im: Również ja zadam wam jedno pytanie; jeśli mi na nie powiecie, to ja również odpowiem wam, jaką mocą to czynię. Powiedzcie mi więc, skąd był chrzest Jana? Z nieba, czy od ludzi? Wtedy oni zaczęli się naradzać:, jeśli powiemy, że z nieba, to odpowie nam, czemu więc nie uwierzyliście Janowi? Jeśli natomiast powiemy z ludzi, to lud, który chodził za Jezusem i dawał się chrzczyć przez Jana chrztem pokuty, może nam wyrządzić krzywdę, bo wszyscy mają Jana za proroka. Odpowiedzieli więc Jezusowi: Nie wiemy. Wobec tego Jezus opowiedział im; to i ja wam nie powiem jaką mocą to czynię. I kiedy wszyscy nadal byli w świątyni, Pan Jezus opowiada im przypowieść. – *„Pewien człowiek miał dwóch synów. Przystępując do pierwszego, rzekł: Synu, idź, pracuj dziś w winnicy. A on, odpowiadając, rzekł: Tak jest panie! Ale nie poszedł. I przystępując do drugiego, powiedział tak samo. A on, odpowiadając, rzekł: Nie chcę, ale potem zastanowił się i poszedł. Który z tych dwóch wypełnił wolę ojcowską? Mówią: Ten drugi”*. Wtedy Jezus zwrócił się do wszystkich zebranych, mówiąc:, *„powiadam wam, że celnicy i wszetecznicze wyprzedzają was do Królestwa Bożego. Albowiem przyszedł Jan do was ze zwiastowaniem sprawiedliwości, ale nie uwierzyliście mu, natomiast celnicy i wszetecznicze uwierzyli mu; a wy, chociaż to widzieliście, nie odczuliście potem skruchy, aby mu uwierzyć”*.

Chociaż początkowo, wymienieni ludzie nie byli posłuszni i nie chcieli wykonywać woli Bożej, gdyż patrząc na złe postępowanie tych, którzy tworzyli klasę duchową i rzekomo mieli być przedstawicielami narodu wybranego przez Boga do służby kapłańskiej, nie postępowali zgodnie z głoszonymi naukami. Pospolity lud natomiast patrząc na Jezusa, widział w nim prawdziwy „autorytet”, który nie tylko mówił, lecz również wykonywał Boże polecenia i swoim postępowaniem, pokazywał wszystkim, którzy go otaczali właściwą drogę do zbawienia. Pan Jezus leczył, uzdrawiał a nawet wskrzeszał z martwych. - Przypowieść ta pokazuje konflikt, jaki istniał pomiędzy relacją przywódców narodu żydowskiego a misją głoszoną o Królestwie Bożym, z którą przyszedł na świat Jednorodzony Syn Boży. - Ew. Mat. w 6: 33 cytuje słowa Jezusa: *„Szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne będzie wam dodane”*. Faryzeusze natomiast, jako jedna z najmocniejszych sekt w narodzie izraelskim, pochodzenia „nazareńskiego”, byli separatystami, podtrzymującymi zakon Boży, lecz równocześnie wprowadzali w swym życiu ustawy ludzkie. Tak oni, jak również nauczani w Piśmie i wielu rabinów, cechowali się obłudnym charakterem, udając jednak świętoszków. Dlatego Pan Jezus widząc ich wśród swych słuchaczy, używał języka podobieństw, aby inteligentnie dotrzeć do ich umysłów.

Czytając powyższe słowa Pana Jezusa zapisane przez Ew., Mateusza, niektórzy mogą zadawać sobie pytanie; dlaczego jednak nasz Zbawiciel dał za przykład klasę ludzi zachłannych materialnie, jak również rozpustników? – Za czasów Jezusa, w Izraelu, poborcy podatków tworzyli klasę dobrze sytuowanych ludzi. Biblijny celnik (grecki telones) nie tylko odpowiadał za ściąganie opłat celnych, lecz również pobierał wszelkie świadczenia należne władzom. W czasach Jezusa na to stanowisko powoływano w drodze przetargów bogatych przedsiębiorców lub właścicieli ziemskich, którzy wpłacali właściwym urzędnikom podatkowym określoną sumę, a następnie starali się ją odzyskać z jak najwyższym procentem stanowiącym ich zarobek. Ich pomocnikami, a często dzierżawcami prawa

ściągnięcia opłat, byli z kolei exactores i portitores. To byli poborcy podatkowi niższego szczebla, tworzyli oni liczną grupę i możliwe, że to właśnie oni są wspomniani w Ewangeliach, jako celnicy. Pobierano podatki od nieruchomości, od poszczególnych osób, od dochodów, od danin, ściągano opłaty za przejazd, przewóz towarów oraz handel nimi. System stopni dzierżaw, prawa do ściągnięcia podatków oraz różnorodność samych opłat sprzyjały nadużyciom i samowoli. Z tego powodu w Izraelu, celnicy byli uważani za grzeszników i kolaborantów rzymskiego okupanta. Świadczą o tym teksty rabinów w Talmudzie. Faryzeuszem nie mógł zostać poborca podatkowy, ponieważ moralność i religijność tych stanów społecznych wykluczały się wzajemnie.

Nauczanie Jezusa, które jest wolne od uprzedzeń politycznych i sądów na temat celników, podkreślone jest przez św. Łukasza 19:1-2. W jego Ewangelii, Jezus przeciwstawia pokorę celnika pysze faryzeusza, a Zacheusza przedstawia swoim słuchaczom, jako wzór do naśladowania. Zacheusz był przełożonym poborców podatkowych działających w Jerychu i okolicach, natomiast Mateusz, powołany przez Jezusa na apostoła, należał najprawdopodobniej do celników niższego szczebla, którzy osobiście zbierali podatki, Ew. Marka 2:14 i Ew. Mat 9:9-13. W Izraelu za czasów rzymskiej okupacji poborcami podatkowymi często byli Żydzi, nie cieszący się dobrą opinią, gdyż często żądali od ludzi więcej, niż wynosiła stawka podatku. Mat 5:46; Łuk 3:12. – Jezus nie pochwalał nieuczciwości powszechnej wśród poborców podatkowych. Chętnie jednak przedstawiał postąnnictwo Ewangelii wszystkim tym, którzy chcieli go słuchać, chociaż byli też tacy, którzy mieli mu to za złe. Ew. Łuk., 15:1-2.

W jednej ze swych przypowieści Pan Jezus wykazał, że poborca podatkowy, który pokornie uznawał się za grzesznika i okazał skrucę, był bardziej prawy niż faryzeusz dumnie uważający się za sprawiedliwego Łuk., 18:9-14. Pokorni poborcy podatkowi, którzy zdobyli się na skrucę, jak Mateusz i Zacheusz, znaleźli się wśród osób mających nadzieję na udział w Królestwie Niebieskim Mat., 21:31, 32. Kobiety rozpustne natomiast, też znalezione zostały na kartach Pisma Św., i pochwalone, ale nie za rozpustę, lecz za wierność Bogu. W rodowodzie Jezusa wspomniane są cztery kobiety: **Tamar**, synowa Judy Mat., 1:3, **Rahab** żona Salmona Mat., 1:5, **Ruta** żona Boosa Mat., 1:5, oraz żona Uriasza, **Betszeba** Mat 1:6. – Te cztery niewiasty, możemy nazwać praprababkami Jezusa. Ale zwróćmy uwagę, kim one były? - Wymienione przez Mateusza kobiety brały sprawy w swoje ręce, a więc były takimi starożytnymi feministkami. Odegrały one szczególną rolę w historii narodu wybranego, ale ich życie może wywołać rumieniec u ludzi pobożnych, którzy trzymali się Bożych praw i przykazań. Dlatego autor Listu do Hebrajczyków zalicza Rachab do jednej z bohaterek wiary i stwierdza, że ona właśnie „dzięki wierze” nie zginęła razem z niewierzącymi Heb., 11:31. Do postawy tej niewiasty odwołuje się także św. Jakub w swoim Liście 2: 25, mówiąc: „*Rahab, nierządnica, czyż nie z uczynków została usprawiedliwiona, gdy przyjęła posłów i wypuściła ich inną drogą? Bo jak ciało bez ducha jest martwe, tak i wiara bez uczynków jest martwa*”. Rozważając kwestię relacji między wiarą a uczynkami, przywołuje on Rahab, która dzięki temu, iż pomogła wysłannikom Jozuego „dostała usprawiedliwienia na podstawie swoich uczynków”.

Ruta była Moabitką i stała się prababką słynnego króla Dawida, którego żoną była czwarta z tych niewiast, **Batszeba**. Fakt, że Mateusz właśnie te postacie kobiet uwzględnił w rodowodzie Jezusa jest bardzo wymowny. Tamar, Rahab i Rut nie były Żydówkami, lecz przedstawicielkami pogańskich narodów. Wobec wszystkich czterech niewiast można z dzisiejszego punktu widzenia postawić moralne zarzuty, ale można też znaleźć okoliczności łagodzące, a nawet powody, aby pochwalić ich postępowanie. **Biblia pokazuje prawdziwych ludzi, a nie, jako oderwane od rzeczywistości ideały**. Bóg potrafi wyprowadzić dobro z wydarzeń, które my ludzie oceniamy, jako złe,

grzeszne, a nawet haniebne; dlatego, że Bóg patrzy na serca a nie na zewnętrzne pozory. – Wracając do naszej przypowieści, człowiek, który miał dwóch synów, przedstawia Boga Jahwe. Izrael, jako naród został wyróżniony powołaniem przez Boga ze względu na wierność jego przodków, którzy okazywali posłuszeństwo Bożym nakazom. Ci dwaj synowie w podanej przypowieści, mogą wskazywać na dwie klasy ludzi.

Pierwsza klasa, reprezentowana przez pierwszego syna, może przedstawiać uczonych w Piśmie i Faryzeuszów; tych, którzy znali Zakon, zachowując pozór religijności w przeciwieństwie do tego, co reprezentowali sobą w codziennym życiu. To codzienne ich zachowanie wskazywało służbę własnym celom i ambicjom a nie oddawaniem czci Bogu. Jezus gromił ich hipokryzję wykazując im brak zainteresowania pomocą dla wdów, sierot i bezdomnych biedaków. Druga klasa, może przedstawiać tych, którzy nie są zainteresowani w służbie Bogu, jak celnicy i kobiety lekkich obyczajów. Ale kiedy przyszedł Jan Chrzciciel, nawołując cały naród izraelski do pokuty, właśnie ci, którzy poczuwali się za grzeszników, byli gotowi do zmiany swego kierunku życia. Właśnie wtedy duże rzesze ludzi nieznających Zakonu, przychodziły do Jana nad Jordan, aby dać się ochrzcić chrztem pokuty. Ew., Mat., 3:5-7.

Ta przypowieść naszego Pana niewątpliwie jest również przestrogą dla całego Chrześcijaństwa a szczególnie dla wszystkich przywódców, pasterzy i nauczycieli religijnych, aby nie tylko głosili teorię Ewangelii, lecz przede wszystkim, aby oferowali swą bezinteresowną praktyczną pomoc tym wszystkim, którzy jej potrzebują. **„Darmo wzięliście, darmo dawajcie”**. Ew. Mat., 10: 8. A jeśli znajdziecie kogoś, kto ma uszy do słuchania o Ewangelii, to takim osobom należy poświęcić tyle czasu, ile wymaga tego potrzeba. A jeżeli są przypadki, w których należy zaspokoić ziemskie potrzeby, szczególnie tym, którzy kochają Prawo Boże i z wiarą naśladowują Chrystusowej nauki, to w takich okolicznościach, każdy wierzący Chryścijanin powinien ubiegać się w naśladowaniu swego Mistrza, który nigdy nie przepuścił okazji pomocy potrzebującym.

Są też wypadki, gdzie ludzka wiara jest nadszarpnięta lub występuje emocjonalne osłabienie, wtedy, wkroczenie w akcję z właściwą pomocą jest koniecznością. Przypomnijmy sobie historię o miłosiernym Samarytaninie; który nie był człowiekiem wierzącym i nie znał żywego Boga, doskonałego Stwórcy wszechświata, a jednak swoim zachowaniem zjednał sobie tysiące pokoleń ludzkich całego świata, wszędzie tam, gdzie znajoma jest jego historia. Jeżeli znajdziemy się w sytuacji udzielenia pomocy chorym, czy potrzebującym wsparcia, to nie zadajmy wielu pytań i nie wchodźmy w detale, lecz zróbmy to zgodnie ze szlachetnym przykładem miłosiernego Samarytanina. - Ponieważ nasz czas na antenie dobiega końca, dlatego ponownie pragniemy zaprosić wszystkich was drodzy słuchacze w czwartą sobotę Października o tej samej porze. Przygotujemy dla was następną ciekawą naukę Pana Jezusa, która z pewnością was zaciekawia. A teraz żegnając się z wami, życzymy wszystkim dobrej nocy. Zostańcie z Bogiem.